

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

„PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.”

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petiowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
---	---	--	--	---

CZYTELNIA Heleny Potworowskiej

przy ul. Tumskiej została z dniem 20 lipca przeniesioną do domu Brombergiera przy ul. Wierzbowej.

Czytelnia zaopatrzona została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.

Wynajem mieszkańików i kwartałników. Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł. Abonament miesięczny 25 kop., dla niezamożnych połowa.

ZARZĄD Płockiego Tow. Wz. Kredytu

podaje do wiadomości osób interesowanych, że poczynając od d. 1-go Marca r. b. procent w dyskoncie weksli będzie obliczony po 7½ w stosunku rocznym.

NAJLEPIEJ CZYŚCI PLAMY „O d p l a m”

Prowizora Farm. MICHAŁA ZAWADZKIEGO. Reprezentant na gub. Płocką **A. Gościcki—Apteka** W PŁOCKU.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święta Kościoła R. Katolickiego	Imiona sławnych
Sobota 14 marca	Matyldy	Długomira
Niedziela 15	Longina	Ojcósława
Poniedziałek 16	Abrahama	Zbigniewa
Wtorek 17	Gertrudy	Boguchwała
Sroda 18	Gabryela archan.	Bohdana
Czwartek 19	Józefa	Polemira
Piątek 20	Eufemji	Biogosława

Wschód słońca o godz. 6 m. 17
Zachód słońca o godz. 5 m. 54

Odmiana księżyca: ostatnia kw. d. 21 marca o godz. 3 m. 27 rano.

Wysok. wody na Wiśle: d. 10 marca 7 stóp 7 cal. pod Płockiem. d. 11 „ 7 „ 6 „ d. 12 „ 7 „ 2 „

Temperat. w Płocku: d. 10 marca 0,4 1,8 1,2 d. 11 „ 0,6 2,6 1,8 d. 12 „ 1,4 3,6 2,2

Jarmarki: W gub. Płockiej: Dnia 18 marca w Sierpcu, 22 w Bielsku, 24 w Wyszogrodzie, 25 w Zieloniu, Ciechanowie, 26 w Bodzanowie, 31 w Radzanowie, Bieżuniu.

W gub. Łomżyńskiej: Dnia 17 marca w Różanie 18 w Jablonce, 19 w Kolnie, Broku, Goworowie, 23 w Ostrowiu, 24 w Sniadowie, Zambrowie Jedwabnie, Grajewie, 30 w Radziłowie.

Pesymizm dziennikarzy warszawskich.

Dość nawet powierzchowny obserwator mógł już od dłuższego czasu zauważyć, iż prasa warszawska wpadła na odnowiony

temat zgrzytów i rozpacz nad utrzymującym się u nas stale wpływem dziennikarstwa na ogół szerszy. Temat to, jeżeli nie nowy, to w każdym razie dość oryginalny i godny tymbardziej bliższego rozpatrzenia, że stał się on dzisiaj powszechnym i ogólnym dla wszystkich dzienników i tygodników. Trudno nam wyliczać wszystkie numery pism, które obdarzyły swych czytelników niemal że jednobrzmiącymi notatkami i feljetonami, dla charakterystyki weźmiemy więc ostatni, ósmy numer, warszawskiego „Wędrowca”. Stały współpracownik tego tygodnika p. S. B., podsłuchał rozmowę dwóch osób, która umocniła go w przekonaniu, że społeczeństwo nie przestaje z głęboką odnośnią się wiarą do dziennikarstwa, na które pan B., zda się, zapatrywać okiem prawdziwego sceptyka. Podśluchana rozmowa posłużyła publicystyce warszawskiemu do napisania pesymizmem wiejącego trzyszpaltowego feljetonu pod nagłówkiem: „Ogół a prasa.”

Stwierdziwszy nie malejącą siłę państwa szóstego, szan. feljetonista „Wędrowca” z powagą komentuje, że „przeciwko tej potęgze (prasy) protestują już umysły wyższe, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, domagając się, by dzienniki ograniczyły swą działalność do roli informatorów, przestały narzucać swe poglądy tłumowi czytelników — ale są to głosy tak nieliczne, że ich brnąć w rachubę niepodobna jeszcze.”

Pan S. B. wierzy więc niezawodnie, że dziennikarstwo w przyszłości przyjmie formę zupełnie odmienną. Nie możemy narazie przesądzać słuszności przewidywań pewnych sfer duchem proroczym natchnionych literatów, z naszego jednak skromnego posterunku — pomówić tylko chcemy o teraźniejszości.

Pan S. B. chciałby nie przyznawać racji bytu publicystyce, a choć ją nazywa „potęgą” i sam służy w szeregach jej armji, to jednakże gotówby chyba ustąpić swego stanowiska społecznego — na rzecz zwyczajnej reporterji nowinarskiej, w której widzi przyszłość istnienia prasy. Nie wiemy ile zdaniem p. S. B. społeczeństwo polskie zyskałoby mogło na wycofaniu się z warsztatu pracy wszystkich publicystów, feljetonistów, recenzentów i t. d., my jednak zapatrując się na rzecz znacznie optymistyczniej i widząc całe szeregi doniosłych korzyści, ewolucji i przeobrażeń myślowych na lepsze, często pod wyłącznym wpływem tego odłamu piśmiennictwa naszego, na które pan B. przez tak czarne spogląda okulary, nie możemy bynajmniej zsolidaryzować się z zapatrywaniem feljetonu „Wędrowca”. Nie możemy się dziwić, że ludność amerykańska zrażona nadzwyczajnym zaufaniem dziennikarzy tamtejszych, żąda reformy swej prasy; nie zapominajmy jednak, że my w odmiennych znajdujemy się warunkach, nie zapominajmy, że nas stać jeszcze na ludzi uczciwych i ideowych, których władaniu pióra może jedynie zawdzięczamy, że u nas nie jest jeszcze tak źle, jak by to być mogło. Zbyt wiele miejsca zajęło by wyliczanie całego szeregu korzyści, jakie społeczeństwo nasze ciągnie, dzięki żywotnej, światłej i energicznej pracy dziennikarzy polskich, jako jednak jeden z jaskrawych przykładów, podamy ewolucję prowincji Królestwa i odrodzenie się Górnego Śląska. Moglibyśmy jako przykład jaskrawej zwycięstwa, bodaj czy nie prasy wy-

łącznie rozstrzygnięcie sporu o Morskie-Okko, zaspakajanie nędzy naszej młodzieży szkolnej itd, itd. — szereg zbyt długi i zbyt ogólnie znany, aby miał sam nie przemawiać za doniosłością, znaczeniem i nietylko za racją bytu, ale za staraniem się o rozwój dalszej publicystyki polskiej.

Rzecz zupełnie inna, a o czym nie wspominał pan S. B. w „Wędrowcu”, że niektórzy wykołajeni ludzie biorą się do pióra, lub wydawnictwa, obniżając działalność swoją poziomem moralnym danego organu, czy tam brukowca, ale w takim razie podejmować należy walkę zaciętą i wytrwałą z jednostkami temi, a dla ich czynów niegodnych nie obwiniać ogółu piszących, nie podkopywać zaufania do dziennikarstwa, w którym i dziś nie brak ludzi prawdziwej idei i poświęcenia. Być może, że pracowników takich, w stosunku do ilości istniejących wydawnictw jest jeszcze zbyt mało, ale w takim razie starać się o nich trzeba, a nie zniechęcać do pracy istotnie doniosłej i pięknej w idei. W dziennikarstwie jednak warszawskim poza odwiecznymi utyskiwaniami na zawód pisarski, nie odnajdujemy nigdy chęci natchnienia zapału w dusze młode, żadne pracy dla społeczeństwa, któremu życie swe i imię zawdzięczają. Nie chcemy wchodzić w powody tej „taktyki” przyjętej przez pesymistycznych dziennikarzy warszawskich, zaznaczymy jednak, że jedyny wyjątek spotkany dotąd w prasie warszawskiej — zesłoroczne artykuły zamilowanego w swym zawodzie publicysty p. Bolesława Koskowskiego, zachęcające młodzież powołaną do wzięcia za pióro, dla dobra sprawy społecznej (patrz „Gaz. Polska” i „Wędrowiec”), stokroć większy przyniosł pożytek, niż szablonoowe już, a jak w Warszawie zresztą mało uzasadnione, narzekania na biedę literacką i upadek poziomu moralnego dziennikarstwa polskiego.

Zamiast szerzyć pesymizm, czy nie lepiej byłoby zająć się wyrabianiem sił młodych, dzielnych i wytrwałych, tych — na których dużo się liczy, a których tak w taktyce, jak i w postępowaniu, raczej zniechęca się do pracy, niż utrwała w zapale do szlachetnych aspiracji społecznych? Zjednywać dla swych redakcji ludzi o nazwiskach już znanych — to sposób dość łatwy, ale wyrabiać młodych, zachęcać ich do pracy i dawać wskazówki, byłoby przy braku u nas zawodowej szkoły dziennikarskiej, zasługą z pewnością większą, niż głoszenie opinji o upadku tego dziennikarstwa, z którego się żyje i którym się szczyci.

Lwów. Michał Nałęcz.

P Ł O C K .

Z Tow. Iekarskiego. Świeżo założony przy T-wie Iekarskim wydział higieniczny okazuje, jak dotychczas, dużą żywotność. Pod wpływem prac i myśli jego członków, ogół więcej niż dawniej, mówi o higienie o warunkach zdrowotnych, a w przyszłości zapewne wyjdzie niejedna dobra myśl ku ogólnemu pożytkowi.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie wydziału, na którym inż. Zienkiewicz przedstawił rzecz o kanalizacji Płocka. W gruncie opracowanym referacie prelegent zaznajomił słuchaczy tak z przeszłości usiłowaniami zaprowadzenia porządku w odpływach miejskich ścieków, jako i z pro-

jektom ogólnej kanalizacji miasta, jakaby należało zastosować w przyszłości. Bardzo zajmującą część historyczną pomijamy, gdyż cały referat drukować będziemy w przyszłości, obecnie zaznaczymy niektóre ważniejsze szczegóły, dotyczące się projektowanej kanalizacji miasta. Wszelkie płyny nieczyste odpływają u nas przez ścieki, bezpośrednio do ogólnego rowu, prowadzącego te płyny do Wisły.

Ponieważ grunt, na którym leży miasto, jest mało przepuszczalny dla opadów atmosferycznych, które nieraz były powodem zalania piwnic, co następnie wywoływało wilgoć w mieszkaniach, więc w roku 1873 inż. Oraczewski zaprojektował częściową kanalizację, przeznaczoną wyłącznie dla odpływu wód atmosferycznych. — Ogólny wylot dla tych wód mieści się na Rybakach niedaleko mostu. Z czasem jednak niektórzy właściciele domów, którzy zaprowadzili kanalizację swych nieruchomości, otrzymali pozwolenie na połączenie się z kanałem odpływowym, przeznaczonym wyłącznie dla wód atmosferycznych. Kanałem więc odpływa nietylko woda deszczowa z miasta, ale nieczystości z domów, co musi wpływać na zanieczyszczenie wody w miejscu, gdzie ludność na Rybakach czerpie je w dużej ilości. Jest to zło, ale zło w danym razie nieuniknione, a złagodzono tym, że nieczystości wpływają do kanału nie bezpośrednio, ale w postaci płynu białawego, sfermentowanego w skrzyniach (system Moignau). W ten sposób skanalizowanych domów jest obecnie w Płocku 24-ry.

Dla odpływu więc wód atmosferycznych Płock ma już dobrze urządzoną i wystarczającą kanalizację. Potrzeba kanałów dla odpływu nieczystości i taką kanalizację trzeba wziąć pod uwagę dla Płocka. Opierając się na danych, jakie dostarczyły inne pod tym względem miasta, inż. Zienkiewicz oblicza, że przeprowadzenie kanalizacji takiej kosztowałoby jakieś 120 — 150 tys. rubli. Sumę tę w części mogłoby wyłożyć miasto, zaciągając na ten cel pożyczkę specjalną, w części zaś mogłoby ofiarować na ten cel fundusz właściciele nieruchomości, którzy z przeprowadzeniem kanalizacji — robiliby z czasem oszczędność, na ponoszonych obecnie kosztach za wywożenie nieczystości.

Inż. Zienkiewicz zaofiarował miastu swoje usługi w sporządzeniu planów kanalizacji, zupełnie bezinteresownie, jedynie za zwrotem wydatków, jakie wypadnie ponieść w pracy przy niwelacji miasta (500 rb.).

Słuchacze przyjęli referat z wielkim uznaniem dla jego autora i życzyli sobie w myśli, aby myśl prelegenta znalazła także uznanie, a następnie poparcie u władz miarodajnych w tym względzie.

Sprawozdanie T-stwa dobroczynności z działalności w r. 1902. Nie można nie stety, stwierdzić, aby nasze T-wo dobroczynności mogło pochwalić się ożywieniem, rozszerzeniem i rozwinięciem swej działalności w roku 1902-im. Nie przybyło ani członków, ani nowych wydziałów rozszerzających zakres działalności T-wa, a ogólny budżet w przychodzie i rozchodzie wykazuje zniżkę w porównaniu z rokiem zeszłym. — Przedewszystkiem słabo dopisały dochody niestale, na co składają się różne przyczyny, a głównie rozstrzelanie się czynów miłosierdzia na różne cele. Dawniej T-wo było jedynym prawie celem, około którego zesrodkowywała się dobroczynność

publiczna, dziś przybyły nowe potrzeby, nowe cele, nowe towarzystwa, które również poszukują dla siebie środków. Więc zdobywanie funduszy przy pomocy owych dochodów niestających jest coraz trudniejsze, zwłaszcza, że miasto nie rozwija się pod względem zamożności mieszkańców odpowiednio do rozwijających się potrzeb, które coraz lepiej są odczuwane przez ogół mieszkańców. Odczucie coraz silniejsze, a tymczasem fundusze się nie powiększają. Dużo na ten temat można powiedzieć, co czynimy innym razem, tymczasem przedstawiamy tu dane ze sprawozdania T-wa za rok ubiegły.

T-stwo liczyło: 2 członków honorowych, 154 rzeczywistych (opłacających 6 rubli składki rocznej) i 118 ofiarodawców (płacących nie mniej niż 1 rb.). Od członków tych wpłynęło — 895 rb. Dochód ogólny wyniósł 1046 rb. (mniej 1848 rb. niż w r. z.), z tego z procentów od kapitałów i dochodu z 3-ch nieruchomości należących do T-stwa — 2,660 rb., od instytucji różnych i magistratu 210 rb., reszta z ofiar dobroczynnych, widowisk, odczytów, koncertów i t. d. Z tych corocznie urządzanych przed Wielkanocą bazar dał 1,365 rb., z przedstawień Jasełek 200 rb. i t. d.

Ogólny rozchód wyniósł 11,154 rb. (więcej 133 rb. niż w r. z.) Rozchód ten rozdziela się na następujące działy, będące w zawiadywaniu T-stwa. Wydano bezpośrednio wsparć pieniężnych 423 osobom na sumę 878 rubli, utrzymanie ochrony dla dzieci i przytulku dla sierot, (razem 80, z których 30 stałych, 50 przychodnych) kosztowało 2857 rb., utrzymanie 10 starców i kalek w przytulku 1004 rb., dopłata do utrzymania taniej kuchni i herbaciarni 332 rb. (wpłynęło: za 28,299 sprzedanych obiadów po 20 groszy i 12,390 porcji chleba po 2 gr.—2,953 rb., za 19,421 porcji herbaty z cukrem po 2 grosze i 8,540 porcji herbaty bez cukru po 1 gr.—215 rb., razem 3,169 rb.); dalej koszty leczenia i pobytu 21 chłopców i 21 dziewcząt w Ciechocinku w ciągu 5 tygodni wyniosły 700 rb., (komitet opieki nad choremi dziećmi pozyskuje na ten cel fundusze własnymi zabiegami i staraniami).

Dotychczas zarząd T-wa nie zdołał urzeczywistnić kołaczającej się już od dwóch lat myśli urządzenia sal pracy dla chłopców i dziewcząt, na co odpowiedni fundusz i dom przeznaczyła s. p. Ludwika Dąbrowska a to z tego powodu, iż dotychczas nie nadeszło odpowiednie na to zezwolenie ze strony Rady gubernialnej dobroczynności publicznej. Potrzebę otwarcia takich warsztatów rzemieślniczych dla walęsających się bezczynnie po ulicach wyrostków, wszyscy stwierdzają, to też rada z niecierpliwością oczekuje ich zatwierdzenia, pożytek których nie ulega zaprzeczeniu.

Majątek T-wa stanowią: trzy nieruchomości w Płocku, ocenione na sumę 32,000

r., w kapitałach zapisanych na rzecz T-wa 13,000 rb., w kapitale zapasowym 1110 r., razem 50,110 rb.

Z tego treściwego sprawozdania łatwo przekonać się można, jak pożyteczną i jak potrzebną jest działalność T-stwa dobroczynności. Wszak ono uratuje dorywczo nie jednego od głodu, ono wychowuje 80 dzieci biednych, ono przytuliło starców i kaleki, które inaczej mogłyby zginąć na ulicy, śląc w ostatniej godzinie życia swego przekleństwo społeczeństwu, które nie wspomogło ich po ciężko nieraz przepracowanym życiu, ono daje możność biednym korzystania z posiłku zdrowego i dostatecznego za tanie pieniądze, ono wysłało dzieci chore na leczenie, ono wkrótce w swoich warsztatach rzemieślniczych da wielu dzieciom fach w ręce, środek zarobkowania, aby nie były ciężarem społeczeństwa i t. d. To też taka instytucja powinna bezwzględnie cieszyć się poparciem wszystkich mieszkańców, powinna ześrodkowywać w sobie całą działalność dobroczynną miasta.

Niestety, nie wszyscy to dobrze rozumieją, nie wszyscy odróżniają sprawę społeczną od swego „ja“, od swych osobistych nprzedeń i poglądów. Wielu takich, którzy powinni zapisać się chociaż na członków T-stwa, nie są nimi, a wielu jest takich, którzy dla względów osobistych szkoda instytucji. Niebaczni — nie myślą o tym, jak nieraz krzywdzą przez to biednych!

Ze spraw miejskich. W tych dniach władza policyjna zawiadomiła właścicieli domów w Płocku: 1) że ulice i trotuary przed ich posiadłościami mają być zamiatane dwa razy dziennie. 2) że w każdym domu powinna być beczka wewnątrz smółki wylana do zlewania pompy i 3) że ulice należy polewać wodą.

Taki sposób ogłaszania rozporządzeń policyjnych nie zdaje się nam być właściwym przedewszystkiem dlatego, iż nie daje gwarancji, że ogłoszone przez strażnika żądanie pochodzi od naczelnika policji miejskiej i że nastrożona niższej służbie policyjnej możność wymagań samowolnych, co łatwo prowadzi do nadużyć, połączonych z wyzyskiem.

Dla zapobieżenia temu byłoby rzeczą pożądaną, aby wszelkie rozporządzenia policyjne, oraz przypomnienia rozporządzeń czasowo ze zmianą pory roku wstrzymywanych, były drukowane lub wyraźnie pisane z podpisem policmajstra i aby, jak i inne rozporządzenia rządowe, były wystawiane dla wiadomości publicznej na rogach ulic i placach w miejscach widocznych, z warunkiem nie zdejmowania ich przynajmniej przez dwa tygodnie. Do tego jednak powinny być oddzielne szafki, zamykane na klucz, gdyż umieszczanie ogłoszeń rządowych w szafkach ogólnych, lub przylepienie ich wprost na ścianach domów ma ten skutek, że takie obwieszczenie nazajutrz już przykryte byłoby afiszem teatralnym, lub ogłoszeniami

o śmierci, albo też wprost zdarte przez chłopców ulicznych.

Wreszcie, jeśli wprowadzenie powyższego porządku, ze względu na koszty sprawienia nowych szafek, okaże się za trudne, to podpisane przez p. policmajstra ogłoszenia w formie cyrkularza z datą i № w tylu egzemplarzach, ile jest w mieście uczestków policyjnych, mogłyby być doręczone starszym strażnikom rewirowym z poleceniem odczytania ich właścicielom domów i powrócenia do kancelarii policyjnej z podpisami tychże obywateli na dowód ogłoszenia. — Tym sposobem, prócz wyżej przytoczonego zapobieżenia nadużyciom ze strony strażników, osiągnęłoby się cel dwójaki: podpisy właścicieli domów na odwrotnej stronie cyrkularza stanowiłyby dowód ogłoszenia, konieczny a dziś częstokroć brakujący, gdy sprawa o niewykonanie danego rozporządzenia przechodzi do sądu, z drugiej zaś strony właściciele domów mieliby możność dokładnego obeznania się z rozporządzeniami policyjnymi, które dziś opowiadane są przez strażników, niekiedy tak niepoprawnie i lakonicznie, że ich zrozumieć nie można.

Przy sposobności śmiem wyrazić wątpliwość, czy polecenie dwurazowego zamiatania ulic dziennie jest potrzebne i właściwe, zwłaszcza na ulicach bocznych, gdzie przez ciąg dnia całego — nie zawsze ma miejsce przejazd. Wreszcie można zamiatać i trzy razy a zostawić śmiecie i nieczystości, samo zamiatanie bowiem w czasie dnia stanie się przyczyną kurzu i przenoszenia śmieci z jednego miejsca na drugie ze szkodą i nieprzyjemnością dla przechodniów. Byłoby dogodniej i mniej uciążliwie oznaczyć na zamiatanie ulic czas poranny przed rozbudzeniem się ruchu dziennego w mieście z warunkiem — aby nieczystość nagromadzona wśród dnia w szczególnych wypadkach — była uprzątnąta bezwzględnie. Tak jest w Warszawie, więc tym więcej może być toż samo i w Płocku.

Pozostaje mi jeszcze dodać, że przykładem i wzorem utrzymania porządku w podwórzach i przyległych ulicach powinny być domy rządowe i miejskie, tymczasem jawnymi dowodami można stwierdzić, że tak dotąd nie było, co właśnie źle wpływało na prywatnych właścicieli domów.

Cieszymy się nadzieją, że będzie lepiej. **Światło elektryczne.** We wtorek zajął się raz pierwszy światło elektryczne, urządzone na posesji p. Magienty, kosztem samego właściciela. Dwie lampy łukowe na podwórze posesji oświetlały kawał ulicy Mostowej i część Rynku przyległego i ta część miasta dzięki p. Magencie będzie obecnie bardzo dobrze roześniona. Tym sposobem ta część miasta wiele na tym zyska.

Wkrótce zapewne zapłonie światło elektryczne w tych sklepach, które się przyłączyły do urządzenia elektrycznego pana Magienty, mianowicie apteka p. Donajskie-

go, cukiernia p. Wincentiego, zakład fryzjerski p. Kalinowskiego.

Obrona prokuratorji Królestwa Polskiego, mianowany został dla płockiego sądu okręgowego adw. przys. Władysław Kalinowski.

Most żyłowy na Wiśle, łączący brzeg płocki z warszawskim został już złożony, co niewątpliwie dowodzi rozpoczynającą się wiosną.

Od paru dni mamy jednak dotkliwie zimno. Przymrozki dochodzą do 2 stopni.

Wpisy szkolne. Ucząca się młodzież szkolna nie może skarżyć się na brak pomocy ze strony społeczeństwa w tym drugim półroczu szkolnym. Przeszło 130 uczniów otrzymało większe, lub mniejsze zapomogi na opłacenie wpisów, nie włączając w to zapomóg udzielonych ze stałych funduszy szkolnych.

Towarzystwo pomocy dla uczącej się młodzieży rozdało ogółem 1311 rubli wsparć, a mianowicie: w gimnazjum męzkim 34-m uczniom na sumę 522 r., w gimnazjum żeńskim 37 uczennicom na sumę 425 rb. i w szkole 3-klasowej miejskiej 37 uczniom na sumę 364 rb.

Redakcja nasza miała do rozporządzenia złożone u niej 262 rb. 20 k., z czego wydała: 16 uczniom szkoły miejskiej wsparcia na sumę 111 r. 50 k., 9 uczennicom gimnazjum 85 rb. i 3 uczniom gimnazjum męskiego 30 rb.

Pozostało jeszcze do naszego rozporządzenia 35 rb. 75 k., które pozostawiamy do półroczu następnego, bo w tym chyba wszyscy są mniej, lub więcej zaspokojeni. Prócz tego pp. Themerson i Wasserman zawiadamiają nas, że zaofiarowane im 105 rb. 50 kop. na wpisy rozdzilieli pomiędzy uczącą się młodzież żydowską: 4 uczennicom 51 rb., 5 uczniom 54 rb. 50 k.

Uznanie. Pan Krulikiewicz, kierownik chórow i orkiestry przy T-wie muzycznym prosi nas o zaznaczenie, że podczas swego koncertu otrzymał od amatorów wieniec, a odnaczenie takie nie należy do wydarzeń codziennych i prócz zadowolenia moralnego, ma w zawodzie artystycznym wielkie znaczenie.

Ofiary. Jest do nabycia w redakcji album, ofiarowane mi bezimiennie. Dochód ze sprzedaży albumu, wartości około 8 rubli, przeznaczam na wpisy dla uczniów niezamożnych. Irena,

Ł O M Ż A.

Ceny pieczywa w piekarniach naszych na zasadzie decyzji zarządu gubernialnego, z d. 20 lutego, zostały zmniejszone w porównaniu z dawniejszymi i wynoszą obecnie: za funt chleba z mąki pszennej I gatunku 6 kop., II gatunku 5 kop., za funt chleba z mąką — białego 3 kop. i czarnet 2 kop. Waga bułki dwugroszowej z mą-

NOWY UTWÓR WYSPIAŃSKIEGO.

✱

Od czasu wydania „Wesela“ Wyspiański, nieznanym dotychczas szerokiej publiczności, choć znany już i wysoko ceniony przez krytyków i literatów, bardzo się spopularyzował. „Wesele“ odczytywane było ogólnie, jak żaden z utworów obecnej doby literackiej, krytyka szeroko rozpowszechniła ten utwór, tak, że obecnie niewiele jest takich z publiczności czytającej, którzyby o tym sławnym już dziś poecie nie słyszeli. Naturalnie, popularnym jako autor, Wyspiański jeszcze nie jest i zapewne nie prędko nim zostanie w tym znaczeniu, jak popularni są inni autorzy doby współczesnej. I o takiej popularności nie można mówić tak, jak nie można było mówić w swoim czasie o popularności Mickiewicza. Lata całe trzeba czekać, zanim „księgi dostaną się pod strzechy“, a nieraz wieki całe.

Ale Wyspiański jest już popularny wśród tej rzeszy myślących i czujących czytelników, którzy śledzą literaturę, którzy odczuwają jej prądy i drgania, którzy w słowie szukają ducha, przewijającego się w danym czasie wśród żyjącego społeczeństwa.

Utwory Wyspiańskiego są odczytywane z pewnym drżeniem i z pewnym zaparciem oddechu, bo myśl poety ogarnia z ogromną siłą społeczną myśl współczesną, bo duch poety umiał zadzwignąć na takich strunach ducha społecznego, które ukryte są w złożonym instrumencie duszy zbiorowej.

„Miałeś chłopie, złoty róg“ powtarzamy już popularnie za poetą.

W Wyspiańskim społeczeństwo chce widzieć i słyszeć, najwyższego ducha twórczego doby współczesnej, ogarniającego i skupiającego w sobie, jak w soczewce to wszystko, co składa się na życie i myśl zbiorowej

duszy narodowej. Taki duch twórczy, który umie oddać ton tej duszy, który ogarnia unoszące się nad tłumami, choć niedość przez nie odczuwane, prądy myśli zbiorowej, nazywa się zwykle „wieszczem“, bo taki wieszczę niejako, co było ukrytym, co było niejasnym dotychczas. W Wyspiańskim społeczeństwo chce widzieć takiego poetę — wieszczę, takiego geniusza narodowego, którego myśl i twórczość wnikała we wszystkie sprężyny myśli zbiorowej. Szeroko rozpowszechnione i komentowane przez krytyków „Wesele“ uznano ogólnie za wielki poemat narodowy, który streścił w sobie bardzo dużo z tego, co składa się na myśl ogromnie współczesną i ogromnie narodową.

Ten utwór rozślawił imię poety, uwieńczył je sławą taką, że publiczność czytająca pod wpływem ogólnego nastroju krzyknęła: onorato altissima poeta — cześćcie wielkiego poetę, bo on jest naszą syntezą, naszym ogniwem łączącym przeszłość z przyszłością, on jest uosobieniem ducha naszego, naszej myśli zbiorowej. Niektórzy przytym robili pewne zastrzeżenia, bo nie wszystkim i nie we wszystkim przypadła do gustu forma poezji Wyspiańskiego. Niektórych raziła płaskość pewna wysłowien, nie licujących według ich zdania z godnością poezji. Byli i są tacy, którzy nie zgadzają się z ogólną tendencją poety, zbyt brutalną jak się wyrażają. Ale większość, nie powiem, oniemiała z zachwytem, ale odrzuciła ze wzruszenia po odczytaniu „Wesela“, a jeszcze więcej nowego dzieła poety — „Wyzwolenie“. Ta większość zachwyciła się i formą, właściwą poecie, tym językiem silnym, jedynym i bardzo polskim. Styl autora jest wysoce silny, indywidualny i wysoce narodowy. Język Wyspiańskiego wskrzesił dużo wyrażen z dawnej mowy polskiej rycerskiej — husarskiej, dużo przejął z nieskazitelną mową ludową. Język Wyspiańskiego technicznie ogromną siłą wyrażen i nadzwyczajną giętkością wiersza.

Przedewszystkiem jednak czytelnicy szukają w utwo-

rach Wyspiańskiego myśli, tej syntetycznej myśli narodowej. To też ogólnie z niecierpliwością oczekiwano, co napisze poeta po „Weselu“, którym ogół tak się przejął i w którym odgadywał myśl, wiążącą przeszłość z przyszłością. Po dwóch latach oczekiwania wyszło nowe dzieło, nowy utwór, który silniej jeszcze zelektryzuje publiczność.

Nowy utwór, nowy poemat dramatyczny Wyspiańskiego, nosi tytuł „Wyzwolenie“.

Ponieważ imię poety jest już tak znane, że pojawienie się jego nowego dzieła uważane jest za ważną chwilę literacko-społeczną, więc i nam, czytelnikom zątkatka nie można obejść tej chwili bez zaznaczenia odpowiedniego. Uważamy wprost za obowiązek dać czytelnikom naszym treściwe sprawozdanie z tego utworu. Stoimy przed wielkim dziełem poety, któremu za życia ogół wyznacza najbliższe miejsce obok największych w pięknej konstelacji gwiazd poezji polskiej. Obok takiego człowieka, w takiej uroczystej chwili nie wolno nikomu przechodzić obojętnie. „Wyzwolenie“ jest dziełem wielkim pod każdym względem tak co do swej myśli filozoficznej jak i sztuki poetycznej. Jest to wytwór wielkiego ducha i wielkiego serca.

Treść poematu jest jakby dalszym ciągiem życia Konrada mickiewiczowskiego. Bohater utworu ma również imię Konrad. Ten Konrad jest jednak inny od swego poprzednika, bo znalazł się w innych warunkach, zmienionych pod wpływem ewolucji dziejów. Konrad Mickiewicza opierał prawie wyłącznie znaczenie życia na sile uczucia, tego uczucia, którego potęgą chciał walczyć z Bogiem, Konrad Wyspiańskiego wyszydza nieraz to uczucie jako czynnik życia narodowego, chłoscze satyrę to poetyzowanie bólu narodowego, lubowanie się poetycznością doli, to tklawe przypisywanie sobie postanowienia wśród narodów przez swe cierpienie, to nazywanie się Chrystusem narodów.

C. d. n.

lepszej
zaś 16
Nov
miasta
cen p
zaraz
wypió
gatur
Ośw
miast
shingt
z najr
blaski
pozwa
jemni
czoró
dzieja
przej
Nie
po u
byliśn
nowe
już ni
wraz
tych
miast
czyw
przec
iwszy
słupó
na n
wała
nego
Ch
dzień
teryt
je si
Po
szczę
tey c
wych
Je
sję i
zdrow
że m
półn
pełni
liczn
ną v
wegi
terji
Z
raz
(nurl
rzek
żuka
ciepl
i roz
słow
Ca
skar
1902
misji
Śled
i J.
Ross
szew
W.
wicz
sock
Pi
rolet

M
rocz
stawa
staw
ści
sze
tego
przy
P
Klic
Z
knję
rzes
zebr
praw
O
816
pow
913
100
kół
naw
i 52
dobi
L
więł
prze
K
wad
rząd

lepiej zawierać powinna 16 zół., z gorszej zaś 19 zół.

Nowość tę uboższa zwłaszcza ludność miasta po paru miesiącach dawniejszych cen przyjęła z radością, piekarze zaś nasi zaraz w pierwszych dniach ograniczyli ilość wypieku i korzystać zaczęli z klasyfikacji gatunków maki.

Oświecenie. Donieśliśmy niedawno, iż miastu przybyły trzy latarnie systemu Washingtona, ustawione przez długość jednej z najruchliwszych naszych ulic. Rzucane blaski robiły nader sympatyczne wrażenie, pozwalały nam poznawać i witać się wzajemnie nawet podczas najciemniejszych wieczorów—słowem napawały nas otuchą i nadzieją, że niedługo jedna z plag miasta przejdzie do historii.

Niestety! radość nasza trwała krótko, bo po upływie zaledwie paru dni zmuszeni byliśmy skonstatować fakt, że nikt z tych nowych latarni, ale nawet i stare ogniki już nie dają światła, a to z tej racji, że wraz z zaprowadzeniem inowacji zapalenie tych ostatnich uznano za zbyt trudne. Zamiast więc spodziewanego pożytku—mamy oczywiście stratę, a bywały wypadki, że przechodząca publiczność, nie przyzwyczajony się jeszcze do obchodzenia nowych słupów latarniowych, z rozpędu nacierała na nie, a otrzymawszy guza, improwizowała odpowiednio ody na część zachwalonego systemu.

Choroby zakaźne. W mieście pomiędzy dziećmi rozwinęła się szkarlatyna i dyfteryja, a ilość wypadków śmiertelnych staje się bardzo częsta.

Pomiedzy dorosłymi panuje ospa—na szczęście o przebiegu łagodnym. Ofiarą tej choroby padł jeden z lekarzy wojskowych skutkiem zarażenia się.

Jest to zwykła nielaska rozpoczynającej się u nas wiosny. Tak opłakany stan zdrowotności wypływa głównie z powodu, że miasto właśnie w tym czasie ze strony północnej i wschodniej otoczone jest zupełnie wodą na ogromnej przestrzeni okolicznych łąk, a ta potęguje jeszcze wiosenną wilgoć i znakomicie przyczynia się do wegetacji przeróżnych chorobliwych bakterji i wyziewu miazmatów.

Zwiasny wiosny. W d. 2 marca po raz pierwszy zauważyliśmy dzikie kaczkę (nurki), białe mewy i czajki na rozlewisku rzeki. W d. 5 zauważyliśmy czarnego żurawia, co stanowi zapowiedź przedkolejnego ciepła, które bodaj najprędzej nastąpiło i rozminęło się na ten raz ze znanym przysłowiem o bieżącym miesiącu.

Członkami komisji podatkowej przy izbie skarbowej łomżyńskiej na pięcioletni okres 1903—1907 r. są następujące osoby: w komisji gubernialnej pp. T. Czochoński i p. Śledziński, kandydatami zaś W. Zieliński, i J. Maśliński, w komisji miejskiej pp. I. Rossowski, A. Rogiński, H. Dubois, J. Kraszewski, J. Łube i J. Enda, kandydatami zaś W. Chojnowski, F. Jakubowski, A. Bronowicz, F. Listowski, A. Prosiński i F. Wysocki.

Przedstawicielami miasta są pp. M. Karolec i J. Kraft.

Z naszych okolic.

Mława. W dniu 25 z. m. odbyło się roczne ogólne zebranie członków Towarzystwa drobnego Kredytu, na którym przedstawione zostało sprawozdanie z działalności towarzystwa za rok ubiegły. (Pierwsze posiedzenie, naznaczone na dzień 16 lutego, do skutku nie doszło z powodu nie przybycia członków w odpowiedniej ilości.)

Posiedzenie zajął prezes towarzystwa p. Kliki.

Ze sprawozdania widzimy, że przy zamknięciu rachunków za rok ubiegły Towarzystwo posiadało na pożyczkach 37990 rb. zebrane przeważnie z drobnych wkładów, prawie o 15000 rb. więcej niż w roku 1901.

Obrót kasowy za rok ubiegły wynosi 81616 rb. 32 kop. Zysk czysty stanowi poważną sumę 1215 rb. 87 kop., z których 913 rb. zaliczono do kapitału zapasowego, 100 rb. przeznaczono na wsparcie dla członków Towarzystwa, 150 rb. na amortyzację należności od niewypłacalnych członków i 52 rb. 69 kop. na rzecz Towarzystwa dobroczynności.

Liczba członków w roku ubiegłym powiększyła się o 215 osób, a czysty zysk przeszedł o 300 rb.

Kasę i rachunkowość Towarzystwa prowadzi zupełnie bezinteresownie członek zarządu p. Ossowski, w jego też mieszkaniu

zalałwiał się wszelkie czynności biurowe.

Obecnie czynności te spełniać będzie specjalny płatny buchalter. Po wyborach zarząd Towarzystwa składają pp. Olszewski (prezes), Ossowski, Rzymowski, Kruszewski i Kałużyński, radę zaś nadzorczą pp. Kliki (prezes), Baliński, Strupczewski, Kaliński i Alland.

Obecnie Towarzystwo liczy 565 członków z kapitałem 75190 rb. Gwarancja Towarzystwa sięga sumy 150380 rb.

Ostatni jarmark wtorkowy nie odznaczał się wielkim ożywieniem. Na rynku i ulicach nie widać było tego ścisła, gwaru i hałasu, jaki panuje podczas jarmarków jesiennych. Większe ożywienie dało się jedynie zauważyć na targu końskim. Koni dostawiono ogółem 1200 sztuk, a w tej liczbie przeszło 800 włościańskich z powiatów mławskiego, ciechanowskiego i przasnyskiego. Pokup na konie był znaczny.

Lepsze konie, zdadne do farnalki, wykupywali obywatele z okolicy, a także miejscowi handlarze, placąc po 100 rb. i więcej za sztukę. Transakcji zawarto nie wiele po cenach umiarkowanych. Trzody chlewniej było dużo; pokup na nią średni.

Oprócz inwentarza dostarczono na jarmark wyrobów kolarskich, rymarskich, szewskich, krawieckich, zdunskich, kołodziejskich w gatunkach nie najlepszych.

Na jarmarku zauważyć można było kilku niemieckich agentów, zawierających umowy z naszym robotnikiem.

Roboty przy odbudowaniu spalonej stacji już rozpoczęto. Koncesję na budowę otrzymał przedsiębiorca Oldak za sumę 28000 rb. Przy pracy, jak do tego czasu zatrudnieni są robotnicy, wyłącznie żydzi.

Pożądanym byłoby, aby roboty na stacji podczas świąt i niedziel były wzbronione. Restauracja kościoła odbywa się w dalszym ciągu. Świeżo ukończona została nowa posadzka z terrakoty, którą sprowadzono z Warszawy. Przybudowana w roku zeszłym zakryta wykończona będzie dopiero w lecie.

Ciechanowskie Tow. Wz. Kred. W dniu 5 b. m. odbyło się w Ciechanowie ogólne zebranie roczne członków Tow. Wz. Kredytu.

Podajemy tu niektóre ważniejsze cyfry ze sprawozdania tego Tow., które w tym roku znacznie rozwinęło swą działalność.

W liczbie członków figuruje 93 rolników z przyznanym kredytem do 137600 rb. 164 kupców, handlujących z kred. 77250 rb., 62 różnych zajęć z kred. 41000 rb., łącznie 319 członków z kredytem 255850 rb.

Wekslu przyjęto w ciągu roku do dyskonta na rb. 339417, pozostało z r. z. 95118, spłacono 299792 rb., pozostaje w portfelu 134744 rb.

Z weksli protestowanych odpisano na stratę rb. 248,—reszta do obecnej chwili została zapłacona.

Wkładów na lokację procentową pozostało z r. z. 95542 rb., wniesiono w ciągu roku 84236, odebrano 64117, pozostaje 115661.

Zysk brutto wyniósł rb. 5982, wydatki i koszty 4867, zatem zysk czysty rb. 1115, a łącznie z pozostałościami z r. z. rb. 396—

wyraża się cyfrą rb. 1511, które postanowiono rozdzielić w następujący sposób: na kapitał zapasowy i podatek procentowy odpisać rb. 421, na dywidendę dla członków 924 r., na wynagrodzenie rady 108 r., na odbudowę Katedry Płockiej 50 r., resztę rb. 6 przenieść na rok bieżący.

Sprawozdanie Rady. Zarządu, Kom. Rew. oraz bilans za r. 1902, a również etat kosztów i wydatków na r. 1903 w sumie rb. 4800 przyjęto i zatwierdzono.

Na miejsce wychodzących członków rady pp. Choromańskiego i Włodka, oraz prezesa zarządu p. S. Kujawskiego wybrani zostali ciż sami ponownie, a na miejsce p. M. Lebkowskiego zrzekającego się dalszego wyboru — wszedł p. A. Płoski. Do komisji rewizyjnej zaproszono pp. Z. Słaskiego, M. Waliszewskiego i S. Wilkowskiego.

Wzwanie spadkobierców. Sekretarz wydziału hipotecznego w sądzie okręgowym płockim, w terminie 6 czerwca r. b. wzywa spadkobierców: Ignacego Borzechowskiego, wierzyciela sumy na hipotece dóbr Biskupin w powiecie liposkim; Franciszki Mazanek, współwłaścicielki dóbr Unieski—Zawadzkie lit. A B w pow. mławskim; Bronisława-Rajmunda Lebkowskiego, właściciela dóbr Pawłowo i Maliniek w pow. ciechanowskim.

Notariusz kancelarii hipotecznej płockiego sądu okręgowego, w terminie 9 czerwca r. b. wzywa spadkobierców: Ksawerego Koskowskiego współwłaściciela dóbr Czarnocin l. A, w pow. ciechanowskim; Ksawerego Twardowskiego, wierzyciela sumy na hipotece dóbr

Kałęcz lit. A, w pow. ciechanowskim; Jana Wilczyńskiego, współwłaściciela dóbr Białowieżyn w pow. liposkim.

KORESPONDENCJE.

Z Wyszogrodzkiego.

(Nowy przemysł).

Wobec różnych nieprzyjemności, jakie znosimy przy wydzierzawianiu ogrodu, nasuwa się projekt założenia w tutejszej okolicy fabryki spółkowej przetworów owocowych, a mianowicie suszenia jabłek i gruszek systemem Geisenheimskim, to jest na białej; śliwek ze skórkami i bez, znanych w handlu pod nazwą „prunelek”; wiśni, jagód stanowiących obecnie w handlu zbyt dla wysokich cen i nieprzystępnych z tego powodu warstwom biedniejszym. Wyroby te sprowadzane z Cesarstwa i zagranicy, przedstawiają poważną sumę rozchodu, która tylko przez naszą niezaradność zostać nie może w kraju i podnieść dochodu majątku, jak to ma miejsce w Niemczech.

Mamy dużo owoców, a zbytu na nie nie znajdujemy, chociaż sprzedajemy bardzo tanio. A Węgrzy, czyż nas nie zawstydzała rozpowszechnieniem win swego wyrobu. Napój ten tani i zdrowy znajduje się u każdego wyrobnika.

Podnosząc krajowy przemysł domowy, można mieć poważne rezultaty z pracy i wzbogacić daną okolicę. U nas wina najczęściej fałszowane różnymi dodatkami — musiałyby ustąpić winom owocowym, poddawanym fermentacji bez przystępu powietrza. Jako tańsze znalazłyby nabywców chętnych, o co głównie fabryka nasza starać się powinna, aby wyrobić sobie markę dobrą, nawet i za granicą. Słynne były kiedyś polskie miody, ale dziś przemysł ten upadł! Czyżby nie można wyrabiać miodów owocowych — chyba produktów surowych u nas nie zbraknie. W handlu napój ten najczęściej spytusowany dla tegoż, przypisują pijących go o ból głowy, kiedy wyrób czysty: humoru tylko dodaje i zdrowia. Z resztek owoców i odpadków wyrabiać można ocet, który byłby produktem nader potrzebnym i napewno by pierwszeństwo zyskał w smaku i wyglądzie.

Wyliczając powyższe przetwory owocowe, chcę przedstawić szan. czytelnikom potrzebę wzniesienia fabryki takich przetworów.

Fabryka wzniesie by się mogła ze składek początkowo niewielkich, co by zależało od ilości przestrzeni ogrodu, czy deklarowanych pól owoców, brakującą resztę spłaciłby można odstawą owocu, jak się praktykuje w mleczarniach spółkowych.

Akcjonariuszów o ile mi się zdaje znalazłoby się wielu, bo sadów nie brakuje i co rok się rozszerzają nawet u drobnych właścicieli. Letnie gatunki i jesienne fabryka może przerabiać, a zimowe najpiękniejsze, znalazłyby zbyt na zewnątrz, co mógłby ułatwić agent sprzedający nasze przetwory w dalszych stronach.

Kreśląc powyższe słowa, poddaję krytyce projekt mój, który po bliższym rozpatrzeniu, może Bóg pozwoli, że się w ruch wprowadzi dla pożytku ogółu. Z. Jar.

Z czasopism.

Przegląd filozoficzny. Pierwszy zeszyt z r. b. zawiera następujące prace:

Dr. J. Kodis — Kilka uwag o możebności psychologicznego prawa czasu. Dr. J. Łukasiewicz — Instrukcja, jako inwersja dedukcji. Prof. dr. P. Chmielowski — Przyczynek do życiorysu i działalności Józefa Gołuchowskiego. Teoria operatorów fizycznych (związek zjawisk w czasie). Dr. J. Kodis — Filozofia przyrody W. Ostwald. Przegląd nauk poszczególnych. Autoreferaty. Sprawozdania. Przegląd czasopism. Bibliografia.

Ekonomisty, tom IV za rok 1902, wyszedł i zawiera następujące prace:

O pośrednictwie pracy, przez d-ra Stanisława Bukowieckiego. Pobór z województwa lubelskiego, przez H. Wiercińskiego. Kongres przemysłowo-handlowy w Ostendzie, przez Tadeusza Kraushaara. Szkolnictwo handlowe zagranicą i u nas, przez Wacława Klossa. Stowarzyszenia rolnicze w Królestwie Polskim, przez St. Dzierżbickiego. O trustach i kartelach ze stanowiska ekonomicznego i prawnego, przez Ludwika Lewinsona. Kronika ekonomiczna. Rozbiory i sprawozdania. Bibliografia. Wiadomości z ekonomji.

Ze skrzynki redakcyjnej.

Raczej Redakcja pomieścić kilka słów sprostowania, które niezbędnym moim obowiązkiem jest uczynić, z powodu mylnej wzmianki dotyczącej się bazaru w numerze 20 „Ech”.

Nie ja jedna przyjęłam obowiązek ułożenia programu zabaw podczas wieczorów bazarowych — ale wspólnie z paru paniami i panami dokładamy starań, aby bazar, za przykładem lat ostatnich, zainteresował szerszy ogół i miło sprawił wrażenie.

Jako wtajemniczona, objaśnić muszę, że organizatorzy nie marzą o tym, by w tak krótkim przeciągu czasu, jaki pozostaje do otwarcia bazaru, dało się wprowadzić dział sztuki stosowanej, co wymagałoby długich i starannych przygotowań, zwłaszcza w tak małym jak Płock mieście. Starają się jedynie zachęcić starszych i dzieci, by pracą swą w postaci robotek, mniej lub więcej estetycznych wykonywanych, ofiarowali na korzyść biednych. Celem jest rozbudzić w dzieciach świadomość, że i one również obowiązane są przyjąć udział w pracy dla dobra biednych podjętej, i powiększyć liczbę estetycznych fantów, dość ubogo reprezentowanych na poprzednich bazarach. A. Chmielińska.

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 13 marca

Na targ dzisiejszy dowieziono około 1480 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 450 korcy, żyta 350 korcy, jęczmienia pastewnego 90 korcy, owsa 300 korcy, gryki 37 korcy, grochu 56 korcy, rzepaku letniego 8 korcy, koniczyzny białej 5 korcy, koniczyzny czerwonej 3 korcy, kartofli 60 korcy, wiku 25 korcy, seradeli 60. Lubin niebieski 30 korcy. Przelot 4 korcy. Koniczyzny szwedzkiej 3 korcy. Gorczyca żółta 6 korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,40 do 5,50 za 210 f., żyto od rb. 3,75 do 3,80 za 530 f., jęczmień pastewny od 3,30—3,40 za 210 f., owses od 2,25 do 2,30 za 140 f., grykę od 4,20 do 4,25 za 210 f., groch od 4,20 do 4,25 rzepak letni od 6,50 do 6,60 za 215 f., koniczyzna biała od 30,00—33,00 koniczyzna czerwona 65,00—70,00 kartofle 130—135 wika 4,50—4,60, seradela od 2,00—2,25 Lubin niebieski od 3,00 do 3,15. Przelot od 30,00 do 31,00 za 250 f., Koniczyzna szwedzka od 50,00 do 55,00 za 250 f., Gorczyca żółta od 5,00 do 5,50 za 210 f.

Warszawa 13 marca (Ceny zboża placone na s. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazety handlowej”. Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 96—98, średnia 91—95, posłednia 82—87. Żyto krajowe wyborowe 74—75, średnie 71—73, posłednie 65—67. Jęczmień brow. 85—90. Na paszę i kaszę 69—73. Owses krajowy 88—93. Groch polny warzelny 82—102. Gryka 79—84. Uspokobienie targu ożywiło ceny stałe. Dowozy większe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,15 za korzec. Pszenica 5,65 jęczmień 4,00—4,00. Owses 3,40.

Łomża 13 marca Pszenica 5,20—5,40 rb. żyto 3,40—3,60, jęczmień 0,90—3,40 owses 2,40—2,80 r., gryka 3,97—4,00 r., groch 4,50—4,60.

Feliks Gadzaliński

ARTYSTA-MALARZ

przyjmuje wszelkie roboty z dziedziny

malarstwa i fotografii

ZAKŁAD przy ulicy Tumskiej

róg Warszawskiej

SKŁAD WIN

i Towarów Kolonialnych

Moritza Lewensteina

W PŁOCKU

poleca wina węgierskie wyborowe po 1.35 kop. i 1.50 kop. za butelkę.

KWIATY METALOWE

w ozdobnych doniczkach, ludzko nasładowujące naturalne. Bukiety-Girlandy—Palmy—Liry—Zardiniery—Wiązanki na świece kościelne, etc. etc.

Reprezentacja na Płock **Wl. Apfelbaum.**

Skład mebli.

DRZEWKA OWOCOWE

parkowe i sierki

w dużej ilości poleca dom. Niszczyce przez Bielsk

BILANS Ciechanowskiego Tow. Wzajemnego Kredytu.

po dzień 31 grudnia 1902 r. (13 Stycznia 1903 r.) łącznie.

Stan Czynny.		Stan Bierny.	
Kasa	2357.84	Kapitał obr. (102 wn. człon.) .	25585.—
Kasa powiatowa	6345.71	10% wnioski czł. do zwrotu .	360.—
Skup weksli	134744.36	Wkłady	115662.52
Pożyczki pod zast. pap. % .	380.—	Depozyty obce	2800.—
Bank Hand. w War. (rk dep.)	2600.—	Korespondenci	1145.08
Weksle protestowane	793.60	Podatki skarbowe	165.62
Ruchomości biurowe	350.—	Procenty i prowizje	2871.78
Urządzenie skarbc.	220.—	Zyski i straty	1511.65
Depozyty własne	200.—		
Sumy przechodnie	388.73		
Inkaso	1258.—		
Koszty handlowe na r. 1903 .	463.41		
	150101.65		150101.65

Majster Cechowy.

ZAKŁAD

STOLARSKI I TAPICERSKI

KAZIMIERZA WARMIŃSKIEGO

w PŁOCKU ul. Więzienna dom W-go Chylińskiego.

Przyjmuje zamówienia na całkowite urządzenia mieszkań od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Wszelkie reperacje i roboty najdrobniejsze.

Odnawianie i pakowanie mebli.

ROBOTY TAPICERSKIE I DEKORACYJNE.

LUSTRA I MARMURY.

CENY NIZKIE.

Z dniem 15 marca otwarte zostaną

Warsztaty wylewu asfaltu i robót cementowych

jako to

pomniki, grobowce, płyty na chodniki, schody, rury rozmaitego gatunku, koryta, posadzki różno-kolorowe

Dobroć wyrobów zapewniamy i wykonujemy po cenach niskich.

Obstalunki przyjmujemy zaraz.

PŁOCK, ulica Płńska № 9.

Wacław Syski i Al. Pawłowski.

Dla kaszających i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w Składach aptecznych i aptekach.

SADZONKI

DO UPRAW LEŚNYCH I PARKOWYCH POLECA

Zarząd Lasów Garwolińskich

Kazimierza Hordliczka

Adres dla depeesz, wszelkiej korespondencji, oraz przesyłek pieniężnych i przekazów: PILAWA st. dr. żel. Nadwiślańskiej (gub. Siedlecka)

JAN MALICKI, nadleśny lasów Garwolińskich.

Cenniki na żądanie franco.

SZKÓŁKA LEŚNA

w Smardzewie pod Płońskiem ma do sprzedania

Sadzonki sosnowe 1-roczone

oraz starsze sosny austriackiej, smółowej, modrzewiu, świerku, brzozy, akacji i tp.

Przy zamówieniu zaliczenie konieczne.

W nocy z d. 25 na 26 lutego r. b. zostało zamienione

W BIELSKU FUTRO

niedźwiedzie z czarnym wierzchem na także lecz liche.

Znajdujący się w tych samych warunkach raczy zawiadomić G. Mintze w Płocku, ul. Tumskiej dom Józefowskiego.

MŁOCARNIA

z manieżem 8-o konna i 12 młodych rosłych wołów do sprzedania w dominium Zabowo przez Drobin.

PARCELACJA.

Mając za sobą 10-cio letnią praktykę parcelacji przez Bank Włościański w guberni Radomskiej, obecnie działalność swą przenoszę do guberni Płockiej. W tym celu upraszam interesowanych o zgłaszanie się pod adresem: **Mieczysław Peck** w Radomiu hotel Sandomierski w celu powzięcia bliższej informacji. — Wszelkie czynności jako to rozsprzedaż, pomiar i załatwienie wymaganych formalności na żądanie sam załatwiam.

Biuro Komisowo-handlowe

Tow. Roln. w Płocku.

Ulica Tumska dom W-jej Synoradzkiej.

poleca:

Nasiona traw, roślin pastewnych, warzyw i kwiatów, koniczyzny, nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze i ogrodnicze, po cenach **zniżonych**.

Oficjalistów, Ma do sprzedania 3 pary wołów i 200 owiec.

poszukuje:

Koniczyzny czerwonej, Tymotki, Kartofli jadalnych i do siewu w partjach wagonowych.

Sklep i mieszkanie

o 2-ch pokojach z kuchnią do wynajęcia razem lub oddzielnie od dnia 1 lipca r. b. w Starym Rynku № 19—22 w domu pana **M. Wolffsohna.**

Do Sprzedania

Po cenie kosztu dwie belki żelazne, nowe długości 11 łokci każda—oraz 600 sztuk cegły starej. Wiadomość u Myszkiewicza właściciela domu w Starym Rynku,

KASSA

Tow. Wzajemnego Kredytu

w Ciechanowie.

wypłaca dywidendę w stosunku 4% członkom swoim, po przedstawieniu świadectw członkowskich.

Majster murarski

Feliks Kopulski przyjmuje roboty w zakresie mularstwa i poleca się publiczności w mieście i okolicy. Róg Tumskiej i Szerokiej w Płocku dom Szeniwa.

RZĄDCA ROLNIK

z powołania i leśnik, poszukuje posady tutaj w Kraju, Rosji, Litwie lub Galicji na pensję i procent od czystego dochodu **Netto** Zarządzał zawsze samodzielnie średniemi i większemi majątkami w których były Gorzelnie parowe, lub Cukrownie—lat średnich energiczny, zdrowy, wytrwały—nie familijny, taktowny w postępowaniu i zgodnego charakteru—znający się gruntownie pod każdym względem tak praktycznie, jak i teoretycznie na rolnictwie, leśnictwie, hodowli inwentarza i na leczeniu tegoż inwentarza, rachunkowości, serwitutach i znajomości w władzami—na co ma b. chlubne świadectwa i powołać się może na opinie Obywateli, a oprócz tego: może jeszcze złożyć na pewność swojej znajomości, pilności i uczciwości kaucji trzy tysiące rubli—pomimo zaś że jest na posadzie, ale może jednakże przyjąć inną posadę od każdego czasu dając na obecnie zajmowane miejsce zastępcę.

ADRES: przez Włocławek gub. Warszawska pa-nu D. W. poste restante.

OGRÓD DO WYDZIERŻAWIENIA

w posesji sukcesorów Holca, przy ul. Warszawskiej. Wiadomość u Stefana Zgliczyńskiego, w biurze Dyrekcji Tow. Kred. Ziemińskiego.

SKLEP Z MIESZKANIEM,

składającym się z 3-ch pokoi i kuchni zajmowanym przez p. Frendlera (lokal może być powiększony do 5 pokoi i 2 kuchni)

DO WYNAJĘCIA od 1 lipca r. b. w domu W-go Woldenberga, Rynek-Kanoniczny.

Gilzy „HYGIENA“ z fabryki Sz. Pokrzywa

w Płocku poleca się pp. pałącym. Wyra-bia się takowe specjalnymi maszynami, bez pomocy rąk ludzkich, są one zatem prawdziwie higieniczne. Wyrabiane są z najlepszych francuskich bibulek i mundszuków. **Ceny niskie. Dostać można we wszystkich składach tabaczknych.**

Skład główny Płock, Stary Rynek dom Kirsztajna.

CYRKULARZ

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić W. P iż otworzyłem w Płocku, w domu p. Dobrowolskiego przy ulicy Tumskiej

Dom Bankowy

pod firmą

Jakób Schönwie

który załatwiać będzie wszelkie transakcje, w zakres bankowych wchodzące.



we wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo przedkij i najłatwiejszej nauki **„Języków Obcych bez nauczyciela“** z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (**Elementarz**) po kop. 5, 12, 24 i 40; kurs I-y kop. 80.—kurs II-gi kop. 1.60.

Rusko-Niemiecki po kop. 5, 12, 24, 40 i 2.20.

Polsko-Francuski kurs I-y kop. 1.20, kurs II-gi kop. 3.20.

Gramatyka Polsko-Francuska kop. 1.20.

Polsko-Angielski kurs I-y kop. 75,—kurs II-gi kop. 1.20.

Polsko-Ruski Elementarz po kop. 5, 12, 24 i 40;—kurs I-y kop. 1.40;—kurs II-gi kop. 1.80.

Skład u autora, w Warszawie, ulica Złota № 6.



8 włók torfu

w dobrym gatunku. Na gruncie tym dom mieszkalny i szopa do suszenia. Miasto powiatowe w pobliżu Hypoteka oddzielna. Tania do sprzedania.

Wiadomość w Płocku u p. FLATAU.

2 OGIERY

ze stada rządowego w Janowie, jeden **Mou- ver** gniady, drugi **Valmoden** także gniady, oba 3/4 angielskie stanowiąc będą od dnia 26 lutego w Borkowie Wielkim przez Sierpe.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доводено Цензурою. Гор. Пlockъ 28 Февраля 1903 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.